Nr 157. Kraków, Czwartek 12 Lipca 1888. **Rocznik XLI.**

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 lipca.

Minister oświaty Dr Gautsch zamierza w lecie odbyć podróż inspekcyjną po Czechach. Obecnie jednak donoszą dzienniki czeskie, iż minister porzucił zamiar podróży.

Jak donosi *Fremdenblatt*, zbierze się w najbliższych dniach w ministerstwie spraw wewnętrznych komisya celem obradowania nad wypracowanemi przez galicyjskie Namiestnictwo zasadami ustawy krajowej w sprawie wykupna propinacyi w Galicyi. Dopiero po obradach tej komisyi będą się mogły rozpocząć obrady galicyjskiego Wydziału krajowego. Nie można przeto nic jeszcze mówić o rokowaniach w sprawie finansowania tego wykupna. Równocześnie donoszą ze Lwowa do dzienników wiedeńskich, iż radca dworu Karasiński, który ma opracować projekt wykupna prawa propinacyi, został w tej sprawie powołany przez ministerstwo do Wiednia, dokąd się już udał.

Z Pragi donoszą, iż marszałek ks. Lobkowitz nie wystosował do Dra Schmeykala żadnego pisma w sprawie niemiecko-czeskiej ugody. Wskutek tego Dr Schmeykal, który dopiero w sobotę powrócił z Karlsbadu do Pragi, nie mógł zwołać komitetu wykonawczego niemieckich posłów sejmowych.

Odwiedziny cesarza Wilhelma w Petersburgu oddziaływują niemile na polityków angielskich. Półurzędowa *Morning Post* zastrzega się też w sposób energiczny przeciw temu, aby przy jakichkolwiek kombinacyach kontynentalnych chciano pominąć Anglię.

„Anglia, mówi pomieniony dziennik, jest na szali stosunku potęg europejskich czynnikiem, którego pomijać nie można. Dopóki polityka lorda Beaconsfielda żyje w całej pełni, Anglia raczej, niż którekolwiek z mocarstw europejskich, ma prawo decydować, która z szal ma się unieść. Byłoby nierozsądnem zapoznawać, jakie korzyści przynieść może Anglia jako sprzymierzeniec. Nasze niedostatki wojenne mogą łatwo być uzupełnionemi. Myśl, jakoby Anglia mogła być pozostawioną na uboczu, jest niedorzeczną. Ze strony kompetentnej udowodniono niedawno, ile korzyści sama flota angielska mogłaby przynieść Niemcom i ich sojusznikom. Chociażby tylko wybrzeża Włoch zapewniła od wszelkiego niebezpieczeństwa, oswobodziłaby już 300.000 Włochów, którzy w takim razie gdzieindziej zaczepnie wystąpić mogą. Dopóki Anglia pozostanie wierną swej polityce, nie potrzebuje się obawiać ani gróźb jakichkolwiek, ani chwilowego pominięcia w kombinacyach politycznych."

Do *Kreuz-Ztg* pisze jej korespondent wiedeński: Turcya obawia się, aby Austrya w dalszem następstwie zjazdu cesarza Wilhelma z carem nie zmniejszyła swych wpływów na półwyspie bałkańskim, przez coby dążności panslawistyczne, szczególnie w Bułgaryi, wzięły nadto górę. Porta rozpoczęła ponowne rokowania z bankiem otomańskim względem pożyczki dwóch milionów funtów tureckich.

Organ Stambułowa *Bołgarsko* zaczepił bardzo silnie ministrów konserwatywnych, obwiniając ich, że chcą rządy ująć w swe ręce. To samo pismo chwali Cankowistów, utrzymując, że stanowią oni jedyne stronnictwo, po którego patryotyzmie i rozwadze spodziewać się można, że w połączeniu ze Stambułowem przyczyniłoby się do wytworzenia silnego stronnictwa liberalnego w przeciwieństwie do niepopularnych konserwatystów, Karawelistów i Radosławowistów.

Zbliżenie się Cankowistów do Stambułowa, dodaje *Bołgarsko*, jest już rzeczą dostatecznie przygotowaną i może się spełnić lada chwilę.

Trudno odgadnąć, czy to są groźby, mające wpłynąć na postępowanie konserwatywnych członków ministerstwa i zmienić ich postępowanie, czy też Stambułow rzeczywiście o innych jakichś zamyśla kombinacyach politycznych.

Ojca św. Leona XIII.
Encyklika
o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału).

(Ciąg dalszy).

Gdyby ci, co rozprawiają o wolności, rozumieli tę wolność sprawiedliwą i uczciwą, tę wolność, którą co dopiero określiliśmy, nikt nie ważyłby się czynić Kościołowi tego zarzutu, który wielu w największej niesprawiedliwości mu czynią, jakoby Kościół był nieprzyjacielem wolności indywidualnej lub wolności państw. Lecz jaki wielki jest zastęp tych, którzy za przykładem Lucypera, który wyrzekł owo grzeszne słowo: „nie będę służył," przez wolność nie rozumieją nic innego, jak otwartą i nierozumną swawolę! Takimi są ci, którzy należą do owej szkoły tak rozgałęzionej i tak potężnej i którzy biorąc swoją nazwę od nazwy wolności (*libertas*), chcą, aby ich nazywano wolnodumcami (liberałami).

I rzeczywiście, czem są stronnicy racyonalizmu i naturalizmem we filozofii, tem są obrońcy liberalizmu w sferze moralnej i cywilnej, ponieważ wprowadzają w krainę obyczaju i życia praktycznego zasady, przyjęte przez wyznawców naturalizmu. Zaś zasadą wszelkiego racyonalizmu jest bezwzględne panowanie rozumu ludzkiego, który, odrzucając posłuszeństwo, winne rozumowi bożemu i wiecznemu i twierdząc, że sam od siebie tylko zależy, sam siebie uważa za najwyższą zasadę, za źródło i sędziego prawdy. Takie są uroszczenia wyznawców liberalizmu, o których mówiliśmy; podług nich niema w życiu praktycznem żadnej boskiej potęgi, którejby trzeba być posłusznym, lecz każdy jest sam dla siebie własnem prawem. Ztąd pochodzi ta nauka moralności, którą nazywają *niezależną* i która pod pozorem wolności odwracając wolę od zachowywania przykazań bożych, prowadzi człowieka do swawoli bez granic. Jakie tego są ostateczne skutki, mianowicie w społeczeństwie ludzkiem, każdy łatwo widzieć może. Bo kiedy utwierdzi się to przekonanie w duchu ludzkim, że nikt nie ma władzy nad człowiekiem, następstwem tego będzie, że przyczyny, wytwarzającej społeczności cywilne i społeczeństwo, nie należy szukać w jakiemś zewnętrznem *principium* lub wyższem nad człowieka, lecz w wolnej woli każdego i że władza publiczna pochodzi od ogółu, który jest jej pierwszem źródłem: prócz tego, czem rozum osobisty jest dla każdego człowieka z osobna, to jest jedynem prawem i regułą życia prywatnego, — tem rozum zbiorowy powinien być dla ogółu w dziedzinie spraw publicznych; ztąd władza należąca do mnóstwa i większości, tworzące same prawo i obowiązek. — Lecz sprzeczność tego wszystkiego z rozumem okazuje się z tego, co dotychczas powiedzieliśmy. Rzeczywiście, chcieć, aby nie było żadnego związku pomiędzy człowiekiem lub społeczeństwem a Bogiem-Stworzycielem, a przez to samo najwyższym Prawodawcą, to jest bezwzględnie przeciwne naturze człowieka, ale i naturze wszelkiego stworzenia: wszystko bowiem koniecznie zostaje w jakimś związku z przyczyną, od której pochodzi, — i każdemu stworzeniu przystoi to i należy do jego doskonałości, ażeby pozostawało na tem miejscu i na tym stopniu, które mu wskazuje porządek przyrodzony, t. j. iżby stworzenie niższe było poddane i należało temu, które jest od niego wyższe. Ale prócz tego takie doktryny przynoszą największą szkodę tak każdemu człowiekowi zosobna, jako i społeczeństwu. I w rzeczy samej, jeżeli uczynimy zależnem od sądu samego rozumu ludzkiego złe i dobre, znosimy tem samem właściwą różnicę pomiędzy złem i dobrem; to, co jest podłe i co jest szlachetne, nie różni się już niczem w rzeczywistości, lecz tylko przez odmienne pojmowanie i sądzenie każdego człowieka: to, co się będzie podobało, będzie dozwolonem: odkąd przypuścimy podobną doktrynę, która nie wystarczy, ażeby odeprzeć albo uciszyć nieporządne poruszenia duszy, dajemy wolny przystęp wszystkiemu zepsuciu w życiu. W sprawach publicznych władza rozkazywania oddziela się od prawdziwego i naturalnego *principium*, od którego odbiera wszelką swoją moc, ażeby szerzyć dobro publiczne. Prawo, które ma oznaczać, co godzi się czynić, a czego unikać, będzie oddane kaprysom tych, którzy są więksi liczbą, a to będzie przygotowaniem drogi dla panowania tyrańskiego. Od chwili, kiedy odrzucimy władzę Boga nad człowiekiem i nad społeczeństwem ludzkiem, naturalną stanie się rzeczą, że społeczeństwo nie będzie miało religii i wszystko, co się odnosi do religii, stanie się przedmiotem najzupełniejszej obojętności. Ogół, mając świadomość, że posiada najwyższą władzę, posunie się łatwo do buntu i do niepokojów, a ponieważ nie będzie już wędzidła obowiązku i sumienia, przeto nie pozostanie nic więcej nad siłę, — siłę, która bardzo jest słaba, aby sama przez się utrzymała w karbach namiętności pospólstwa. Mamy tego dowody w tej codziennej prawie walce, toczonej z socyalistami i innemi sektami buntowniczemi, które tak dawno już pracują nad tem, aby zachwiać państwem aż w jego fundamentach. Niech więc każdy sądzi i powie, byle tylko miał choć trochę zdrowego sądu o rzeczach, czy takie doktryny mogą być pożyteczne prawdziwej wolności, czy są godne człowieka i czy raczej nie są one wywróceniem wolności i jej zniszczeniem zupełnem.

Bez wątpienia, takie nauki przerażają swoją grozą i swojem jawnem przeciwieństwem prawdzie, a wraz z bezmiernością złego, którego, jak widzieliśmy, są przyczyną, — nie pozwalają stronnikom liberalizmu zupełnie na nie się zgodzić. Wielka z nich liczba, zniewolona nawet siłą prawdy, nie waha się przyznać, i dobrowolnie nawet głosi, że przystając na takie wybryki z pogardą prawdy i sprawiedliwości, wolność upada i wyradza się otwarcie w samowolę. Trzeba więc, aby była kierowaną i rządzoną zdrowym rozumem i, co jest słusznem następstwem, aby była poddaną prawu naturalnemu i prawu bożemu i wiecznemu. Ale też tam, zdaniem ich, trzeba się zatrzymać i nie przypuszczają, aby człowiek wolny miał się poddać prawom, którymby Bogu podobało się dać inną drogę, a nie drogę przyrodzonego rozumu. — Ale w tem są oni w bezwzględnej sprzeczności sami z sobą. Boć jeżeli trzeba, jak to sami przyznają, — i któryż człowiek rozumny tego by nie przyznał? — jeżeli trzeba być posłusznym woli Boga, jako prawodawcy, ponieważ człowiek w zupełności zależy od Boga i winien dążyć do Boga, wynika z tego, że nikt nie może kłaść granic ani warunków Jego władzy prawodawczej, jeżeli nie chce stanąć w sprzeczności z posłuszeństwem, winnem Bogu. Co więcej, jeżeli rozum człowieka jest do tyla zarozumiałym, że chce oznaczać, jakie są prawa Boga a jakie są jego obowiązki, uszanowanie względem praw bożych będzie u niego więcej udanem, niż rzeczywistem, i jego sąd więcej będzie znaczył, niż powaga i opatrzność boska. — Jest więc rzeczą konieczną, aby norma naszego życia miała nieustannie i na mocy przekonania religijnego swój początek nietylko w prawie wiecznem, ale we wszystkich ogólnych i szczególnych prawach, które Bóg w Swej nieskończonej mądrości, w Swej wszechmocy, i to środkami, jakie Mu się podobały, zechciał nam przekazać i które poznać możemy na pewne przez oczywiste znaki, które nie dozwalają żadnych wątpliwości. A to tem łatwiej stać się może, że tego rodzaju prawa, mając ten sam początek, tego samego Prawodawcę, co prawo wieczne, muszą koniecznie zgadzać się z rozumem i doskonalić prawo naturalne. — Zresztą mamy tutaj Boga samego nauczycielem, który, aby zapobiedz, iżby nasz rozum i nasza wola nie popadły w błąd, prowadzi jeden i drugą i przewodniczy im Swojem pełnem dobroci kierownictwem. Niechaj więc pozostanie połączonem święcie i nieskazitelnie to, co nie może i nie powinno być dzielone, i we wszystkich sprawach bądźmy, jak tego wymaga sam rozum przyrodzony, poddani Bogu i posłuszni Jego prawom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 10 lipca.

(Regulacya Wisły i Sanu. — Budowle regulacyjne na Wisłoce. — Niesankcyonowanie projektu ustawy o utworzeniu osobnej gminy z osady Wulka turebska. — Budowa nowego gimnazyum w Przemyślu).

Z okazyi tegorocznej wiosennej powodzi Wydział krajowy odniósł się do rządu z przedstawieniem, że obecny stan przestrzeni Wisły i Sanu, wyłącznie kosztem skarbu państwa i przez organa państwowe regulowanych, wymaga przyspieszenia robót regulacyjnych. Od dokonania tych robót jest zdaniem Wydziału krajowego zawisłem skuteczne zabezpieczenie niziny nadwiślańskiej przez uporządkowanie obwałowań i regulacyę pomniejszych dopływów. Na przedstawienie to otrzymał Wydział krajowy odpowiedź rządu, objaśniającą stan rzeczy w powyższej sprawie. Odpowiedź ta zaznacza najpierw, że tok regulacyi Wisły i Sanu jest w głównej części zawisły od postanowień komisyi międzynarodowej austryacko-rosyjskiej, która osobną konwencyą jest ustanowioną i ma przepisany cały tryb działania. Rząd zastrzega się dalej przeciw zarzutowi, jakoby niedopełnione zostały przyrzeczenia uczynione w latach 1861 i 1862, gdy osobnemi najwyższemi postanowieniami zadekretowaną została regulacya Wisły i Sanu. Wówczas przeznaczono na regulacyę 1,080.000 złr., a tymczasem wydano dotąd już sześć razy wyższą kwotę. Dzisiejsze wydatki zatem na regulacyę Wisły i Sanu przedstawiają się już nie jako dopełnienie zobowiązań zaciągniętych, lecz jako nowe wkłady, dyktowane troskliwością o przeprowadzenie regulacyi w sposób korzystny dla kraju. Odpowiedź rządowa zwraca przytem uwagę na stałe i znaczne podwyższenie dotacyi państwowej na budowle wodne. Kiedy bowiem dotacya ta wynosiła w r. 1861 tylko 61.784 złr., w dziesięć lat później wzrosła już na 288.000 złr., w r. 1881 na 318 000 złr., a w b. r. na 554.000 złr. To ostatnie znaczne podwyższenie dotacyi na regulacyę rzek w zarządzie państwa zostających uwzględnia już życzenia Sejmu wyrażone w tej mierze w chwili przedostatniej wielkiej powodzi.

Świeżo zatwierdzone zostały przez ministerstwo plany i kosztorysy znaczniejszych budowli regulacyjnych na Wisłoce pod Brzyściem i Pławiem. Koszta tych budowli ze skarbu państwa ponieść się mające, więc z wyłączeniem udziałów konkurencyjnych, preliminowano w kwocie 16.345 złr.

Nie otrzymał sankcyi cesarskiej projekt ustawy o wyłączeniu osady Wulka turebska (w powiecie Tarnobrzeskim) ze związku gminy Turbia, celem utworzenia osobnej gminy z tej osady. Powodem odmówienia sankcyi była niezgodność zapisków katastralnych z datami podanemi w tej mierze w projekcie ustawy przy wyliczeniu parcell, które rozgraniczać miałyby obie powyższe miejscowości. Na tę sprawę wypada zwrócić uwagę właśnie teraz, gdy wobec zbliżającej się sesyi sejmowej układane być mają świeże projekty ustaw w powyższym rodzaju. Zbyt często zdarza się teraz, że sankcya projektów tego rodzaju odmawiana bywa dla ich niezgodności z wynikami katastralnemi, z czego wnosić można, że przy przygotowaniu sprawy na miejscu organa właściwe nie postępują z należytą uwagą. Wydział krajowy formułuje projekt ustawy według dat otrzymanych od Wydziału powiatowego i inaczej być nie może. Ani komisya sejmowa, ani sam Sejm nie może już wchodzić w sprawdzanie numerów pojedynczych parcell, lecz z natury rzeczy polegać musi na substracie dostarczonym przez organa administracyjne. Mniejsza o decepcyę dla interesowanych miejscowości, które w takich razach o cały rok później t. j. dopiero po uchwaleniu i sankcyonowaniu nowego projektu ustawy mogą się ukonstytuować w osobne gminy. Dzieje się jednak przez to ujma sprawom krajowym, bo na podrzędną kwestyę trzeba poświęcić dwa razy tyle drogiego dla Sejmu czasu, ile właściwie na to potrzebaby było w razie ścisłego opracowania rzeczy w pierwszym okresie pracy przygotowawczej.

Niesłusznie zarzucił w ostatnich dniach jeden z dzienników krajowych ministrowi oświecenia, że chociaż za pobytu zeszłorocznego w Przemyślu nazwał stan tamtejszego budynku gimnazyalnego okropnym, mimo to nie myśli o zaradzeniu złemu, lecz ogranicza się do drobnych, niewystarczających naprawek wewnętrznych. Minister Dr Gautsch zarządził naprawę budynku gimnazyalnego w Przemyślu w rozmiarach najniezbędniejszych dlatego, że równocześnie zadecydował budowę nowego gmachu dla gimnazyum Przemyskiego. Stanie on obok dzisiejszego gimnazyum na placu, który zajmuje dziś ruina byłego kościoła jezuickiego. Przygotowania do tej budowy (rozebranie tej ruiny i ułożenie planów i kosztorysów) już zarządzono.

Najj. Pan postanowieniem z 29 czerwca b. r. nadał dyrektorowi gimnazyum św. Jacka w Krakowie Teodorowi Stahlbergerowi z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Cztery dni w Bolonii.

(7)

(Ciąg dalszy).

IV.

Ledwo jest czas zjeść śniadanie w hotelu, a już biegnąć trzeba na ów koncert, na który nas zaproszono na plac wystawy. Połykamy co prędzej plasterki wybornej *mortadelli*, a po niej spagetti z pomidorami, popijamy winem z lodem, — i siadamy do powozu we czterech, bo nasi koledzy ze Lwowa najuprzejmiej nam towarzyszą wszędzie i nie rozdzielamy się już z nimi prawie przez te dni wrażeń i zmęczenia. Fiakier wiezie nas na wystawę; mijamy stare, napół zwalone mury miasta i fosy, któremi cała Bolonia jak jaki średniowieczny gród dotąd otoczona; powóz dudni pod sklepieniem bramy miejskiej — wyjeżdżamy przed plac wystawy, znajdującej się w tak zwanych *Giardini Margherita*. Na boki ciągną się pola zielone, widok śliczny wokoło, a w dali błyszczy w słońcu na górze *Monte della Guardia* uroczy kościół *Madonna di San Luca*, założony jeszcze w roku 1160, a panujący nad miastem wraz z cudownym obrazem, pędzla św. Łukasza jak wieść niesie, do którego tłumy ludu co roku pielgrzymki odprawiają. Przed nami rozciąga się wystawa; wszędzie zielono, trawniki nie wypalone jeszcze — małe jezioro, na niem łabędzie — obok znana dobrze z wiedeńskiego Wurstelprateru klasyczna „Rutschbahn," pracująca teraz bezustannie, a w tej chwili pełna studentów.

Wystawa jest wcale ładna. Niewielka, dużo mniejsza i mniej świetna od głośnej Peszteńskiej, ale są w niej całkiem udane szczegóły. Po bokach dwie główne halle. W jednej gospodarstwo, rolnictwo, maszyny, takie same jak mniej więcej wszędzie; gospodarz postępowy z Galicyi powiedziałby może, że o wiele gorsze, niż gdzieindziej, ale ja, choć nie napisałbym, jak ten konsul francuski za drugiego cesarstwa z Neapolu w swym raporcie do rządu, że żniwo makaronu było bardzo obfite, nie znam się przecież na tem wcale i przechodzę do drugiego pawilonu. Tu mieści się przemysł i przedmioty wyrobów włoskich. Chodzi się z uwagą i z ciekawością przypatruje; ruch wielki. Tu fabryka wybornej czokolady, którą robią na prędce. Tam kilkanaście dziewcząt zawija z szybkością machin parowych całe stosy małych pierożków, t. z. pulpetti, a ich dyrektorka bardzo ładna i bardzo młoda, stoi za swym sklepikiem, otoczona kołem włoskich studentów z kolorowemi czapeczkami, do których i jakiś młody bersaglier się wmięszał ze swoim malowniczym pękiem piór na lewem uchu. Dalej dziewczęta w czerwonych koszulkach robią jakieś serki z owoców, ale dojść nie możemy, co to jest, czy przysmaki, czy lekarstwo. W końcu pawilonu śliczna wystawa porcelany, a zwłaszcza majolik i fajansów. Te ostatnie są rzeczywiście wyjątkowo piękne, naśladują nadzwyczaj dokładnie stare wzory, nie brak zaś i wielkich waz i mis fajansowych, na wzór tych, które niedawno widziało się w Bargello we Florencyi, a które robiono w XVI wieku z rysunkami Rafaela i jego uczniów. Przytem ceny tego wszystkiego bardzo umiarkowane, tak, iż już się chce coś małego wybierać, kiedy słychać wiwaty i dzwon. Koncert w głównej rotundzie ma się zacząć — przyjechała królowa.

Wybiegamy i my na plac główny, na którym bije wielka mitologiczna fontanna, a przed głównemi wielkiemi schodami stoją właśnie dwa dworskie powozy. Landauery, zaprzęgnięte parą rosłych koni karych, uprzęże lśnią się od srebra, służba na kozłach i z tyłu pojazdów po dwóch, w perukach, w białych pończochach, w czerwonej jak raki liberyi. Królowa wysiada właśnie z pierwszego powozu.

Mało się dziś widzi równie harmonijnie pięknych kobiet, jak ta najpopularniejsza dziś może z królowych Europy, „regina Margherita." Przed kilku laty widziałem ją parę razy w Rzymie w willi Borghese, i wtedy wydała mi się o wiele za potężną i groziła, że się bardzo roztyje. Teraz zmieniła się całkiem — ma lat 36 dopiero, a wygląda jeszcze młodziej na jakąś w pełnym rozkwicie będącą Junonę, bo rysy ma duże, szlachetne, nos mocno zakrzywiony, ślicznie narysowane usta, na których często przebiega wdzięczny uśmiech, a ten sprawia, że ani dumy, ani sztywności królowej Olimpu niema w niej wcale. Wzrost i chód wspaniały, włosy ciemno blond, płeć jaśniejącej białości. Suknię ma jakąś ciemno-różową koloru poziomki i takiż kapelusz. Towarzyszą jej damy dworu księżna Sforza-Cesarini, margrabina di Villamarina i hrabine Gaddi i Peruzzi. Cały orszak wchodzi do gmachu głównego, gdzie się znajduje wystawa instrumentów muzycznych, podobno najznakomiciej w Bolonii wyrabianych, i ogromna sala koncertowa, do której i my na zaproszenie pana syndyka się udajemy.

Śliczny widok. Sala okrągła całkiem, z oknami dużemi u góry, otwartemi a zasłoniętemi białemi kotarami, przez które z dworu świeży powiew wchodzi. Na pierwszem piętrze obszerne galerye nabite samymi studentami włoskimi, których czapeczki różnokolorowe kołyszą się bardzo malowniczo. Przed nami wielka estrada i na niej muzyka z dyrektorem. Po bokach po kilka lóż dla arystokracyi bolońskiej, i dworska loża, w której królowa zasiada; zresztą cała sala zastawiona numerowanemi krzesłami, a te skwapliwie publiczność zapełnia. W pierwszych rzędach siedzi wielki świat, panie elegantki w jasnych toiletach, bardzo krzyczących i jaskrawych, jakich żadna z naszych pań nie włożyłaby, boby się bała, że wszystkie papugi świata do niej się zlecą. Dalej profesorowie przyjezdni, a między nimi wielu studentów zagranicznych, niektórzy w swych strojach malowniczych. Komitet urządzający koncert niezmiernie uprzejmy, jacyś panowie wielce eleganccy z odznakami przy surdutach wskazują nam miejsca. Mnie nawet prowadzi do mego jakiś wysoki, bardzo przystojny młody człowiek, wygląda jakby należał do najwyższego towarzystwa tutejszego, mówi doskonale po francusku, a gdy po jakimś czasie, oddzielony losem od Morawskiego, pytam go, czy mogę miejsce zmienić, prowadzi mnie znowu i najuprzejmiej krzesło podaje. Wspominam tu o nim, bo go jeszcze spotkamy. Dziwię się zaś siadając, że tu jedni ludzie tacy grzeczni, a drudzy o tyle mniej — a tymczasem koncert się zaczyna.

Ogólną jest fama, że od lat trzydziestu muzyka włoska, a z nią i jej egzekucya w pełnym pogrążone są upadku. Po ostatnim mym pobycie we Włoszech przed czterema laty dosyć się z tem godziłem — dziś, słyszawszy ten koncert w Bolonii, protestuję w każdym razie przeciw drugiemu. Co prawda, już tylko stary Verdi opery dziś komponuje, bo Boito i Poncchielli chyba nie zasługują na sławę, jaką się gdzieniegdzie cieszą — ale wykonanie koncertowe tej najsławniejszej dziś na całe Włochy orkiestry wydało mi się i wzorowe i świetne. Dyrektorem jej jest ukochany dziś w Bolonii Wagnerysta, Giuseppe Martucci, który, kto wie, czy nie stał się też nieco powodem do tego fanatyzmu dla muzyki Wagnera, jaki od paru lat Włochy, a zwłaszcza stolicę Romanii ogarnął. Dyryguje on swymi artystami znakomicie, a ci wykonują prawdziwie wspaniale cały nader urozmaicony program koncertu.

Po uwerturze do *Freischützа*, następuje słynne „Andante" z 5 symfonii Beethovena, grane prawie tak, jak przez Filharmoników w Wiedniu, potem zaś tak mało znana(?) a tak włoska i czuła uwertura do opery Rossiniego *Oblężenie Koryntu*. Druga połowa poświęcona najnowszej muzyce, „Andante" Rubinsteina z symfonicznego poematu *Ocean*, prześliczne, lekkie, delikatne dwa walce Czajkowskiego (na afiszu napisane Icaïkowsky), i Brahmsa dwa tańce węgierskie, oddane z prawdziwie południową brawurą. Żeby zaś wszystkie narody na koncert zaproszone miały w nim przedstawiciela swej muzyki, kończy się on *Tańcem Sylfów* Berlioza, odegranym przez smyczki tak delikatnie, że chwilami zdaje się, jakoby to muszki tylko tę lekką melodyę brzęczały — poczem następuje dziki, barbarzyński *Walkürenritt* Wagnera, piękny, efektowy kawałek, nad którym Bolończycy mdleją dziś z zachwytu, mówiąc, że szczytem muzyki jest ta *Calvalcata delle Walküre*, której przecież nie rozumieją z pewnością, tak jak żaden z nich nie wie, co to były te amazonki towarzyszki Brünhildy i czemu je Wotan pod jodłą uśpił. Ale tu moda niemiecka górą teraz wszędzie, a że dziś ten wagneryanizm włoski jeszcze i sojuszem politycznym podparty, nic dziwnego, że nas nazajutrz w operze zamiast *Cyrulikiem* albo *Aidą* uraczono *Tristanem i Isoldą* — po włosku!

Ale minuty biegną, — już godzina 4 niebawem, a to o 5-tej trzeba być na wielkim placu na trybunie, na uroczystości odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela. Mamy zatem zaledwie tyle czasu, żeby wpaść do hotelu i wrzucić na siebie fraki i białe krawaty, bo już tłumy ludu ciągną na plac i powozy jadą za powozami. A powiedzmy zaraz na wstępie, że ta część uroczystości jubileuszowych była pod względem malowniczości i dekoracyi z pewnością najpiękniejszą, nie tak z powodu ludzi i ozdób na placu zgromadzonych, ile z powodu piękności, jedynej w swoim rodzaju, miejsca, na jakiem się odbywała.

Jak we wszystkiem, co się sztuki, a w tym wypadku architektury tyczy, tak i w piękności placów miejskich i ich otoczenia żaden kraj na świecie z Włochami mierzyć się nie może. Każde tam miasto ma swą *Piazza Maggiore*, *Piazza della Signoria* albo *della Ragione*, a każdy taki plac, czy on w małej Weronie, Padwie lub Vicenzy, czy w wymarłej prawie Rawennie albo Ferrarze, czy w dumnej Florencyi lub Sienie, stanowi dawne centrum miasta najwspanialsze, najdroższemi budynkami przyozdabiane, gmachami, na których wieki się piętrzą i na których swą patynę i swe wspomnienia zostawiają. A z tych placów wszystkich jednym z najpiękniejszych bez wątpienia jest niewielkie średniowieczne *forum* Bolonii. Cztery tylko otaczają go gmachy, ale każdy z nich prawie arcydziełem w swoim rodzaju. Najwspanialszą ścianę stanowi fasada kościoła San Petronio. Schody do bazyliki przez całą długość placu prowadzą, a ona, czarna, olbrzymia, do połowy niedokończona, masą swą i rzeźbami potężne sprawia wrażenie. Od góry cegły zczerniałe i brudne, boki tylko nieco wyżej kamiennemi gotyckiemi igłami jeszcze ozdobne, a niżej trzy jedynie wspaniałe drzwi wchodowe, świadczą dziś o tem, czem ta największa świątynia na świecie miała być pod względem artystycznym. Wejście środkowe najwspanialsze, całe z koronki, z wieńcami owoców i kwiatów z zczerniałego kamienia, a na nich słynne rzeźby Jacopo della Quercia z r. 1429, przedstawiające naiwne sceny ze Starego Testamentu, Sybille i Proroków, z których nawet Michał Anioł bez wątpienia natchnienie czerpał, a z których wziął żywcem niejedno do swych nie-

Najj. Pan postanowieniem z 7 lipca b. r. nadał szefowi sekcyi w ministerstwie skarbu Andrzejowi Baumgartnerowi tytuł barona, radcom sekcyjnym w ministerstwie skarbu Janowi Kapfowi i Patrycemu Pokornemu order żelaznej korony trzeciej klasy, wicesekretarzowi ministeryalnemu Edmundowi Bernatzkiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a radcy sekcyjnemu w ministerstwie skarbu Drowi Witołdowi Korytowskiemu w ponownem uznaniu jego znakomitej działalności służbowej tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Rozmaitości Polityczne.

Z Żółkwi donoszą do *Przeglądu:*

Na zwołane przez posłów Rozwadowskiego i Żarskiego na dzień 8 b. m. zgromadzenie wyborców większej posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal zjechało się z powodu niepogody tylko kilkunastu właścicieli dóbr z okolicy. Zgromadzenie zagaił poseł Tomisław Rozwadowski oświadczeniem, że zwykłej relacyi poselskiej niema zamiaru składać, ale pragnie się z wyborcami porozumieć w kwestyi, która dopiero staje na porządku dziennym, a jest dotąd jeszcze nieprzedyskutowana, mianowicie projekt wykupna prawa propinacyi. Projekt ten wniesie, jak się zdaje, rząd na jesienną sesyę sejmu. Wypada więc omówić ją obszernie, zastanowić się nad sposobami tego wykupna, przedyskutować każdy z tych sposobów i dojść do jakichś pozytywnych wniosków, aby posłowie wiedzieli, jakie jest zapatrywanie wyborców i jakie są ich postulata.

Propozycyę tę posła Rozwadowskiego przyjęto jednomyślnie, a poseł Żarski zabrał głos i w obszernem *exposé* wyłuszczył swoje na tę sprawę poglądy, które zgromadzeni wyborcy przyjęli nader przychylnie.

Wytoczyła się następnie obszerna dyskusya, która trwała przeszło trzy godziny, poczem sformułowano postulata, które jednogłośnie przyjęto. Postulata te są:

1) Zgromadzenie wyborców większej własności okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal uznaje wykupno propinacyi na rzecz kraju za słusznem wynagrodzeniem dzisiejszych posiadaczy tego prawa jako rzecz życzenia godną i pożyteczną;

2) Jako podstawę do obliczeń uznaje tylko jednę możliwą, mianowicie: prawomocne orzeczenia co do wysokości dochodów, ustanowione na podstawie i w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 r.;

3) Zastrzega możliwe wyjątki dla tych odosobnionych wypadków, w których przez nowe inwestycye (jak budowę browarów, koszar, dużych fabryk i t. d.) podniesione zostały znacznie dochody propinacyjne;

4) Kładzie nacisk na to, że na przyszłość, to jest po roku 1910 propinacya ma się stać źródłem dochodu dla kraju;

5) Oświadcza, że projekt rządowy wykupna propinacyi, o ile będzie oparty na powyższych słusznych podstawach, przychylne znajdzie przyjęcie w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal.

Poczem podziękowawszy posłom za ich trud i pracę, zgromadzenie zamknięto.

Arcyks. Rudolf zwiedził 10 b. m. zrana, po raz pierwszy, jubileuszową Wystawę przemysłową wiedeńską w rotundzie. Na drugi dzień Arcyksiążę miał się udać do Lincu dla inspekcyi piechoty.

Włoski prezes ministrów p. Crispi ma przybyć z rodziną na kuracyę do Karlsbadu dnia 1go sierpnia.

Angielski ambasador w Konstantynopolu White, po jednodniowym pobycie w Wiedniu, odjechał przedwczoraj do Konstantynopola. Złożył on wizytę hr. Kalnokiemu.

Książę Radoliński odjechał 10go b. m. z Konstantynopola do Berlina.

Książę Ferdynand udał się d. 10 b. m. wraz z ks. Klementyną z Kalafar do Burgas i Warny.

Z Paryża donoszą:

Tutejszy ambasador rosyjski przybył w sobotę do Villiers sur Mer i przyjęty był owacyjnie przez ludność.

Królowa Natalia. *Pall Mall Gazette* publikuje te telegramy, które królowa serbska w sprawie rozwodu wystósowała do Christicza. Pierwszy telegram z d. 25 czerwca brzmi:

Król informuje mnie, iż stara się u naszego synodu o rozwód. Proszę mi donieść, czy wie o tem rada ministów.

Christicz odpowiedział: Mam zaszczyt donieść, iż król raczył swoje ministerstwo zawiadomić o uczynionym przez siebie kroku.

Telegram królowej do metropolity Teodozyusza brzmi:

Król pisze mi, iż poczynił kroki w celu uzyskania rozwodu. Ani kanoniczne, ani cywilne prawo nie dozwala rozwodu bez rzeczywistych powodów. Gdy w naszym wypadku nie widzę żadnych takich powodów, przeto nie zgodzę się nigdy na rozwód. Ufam w sprawiedliwość Boga.

Królowa do Christicza: Czy ministeryum wie o tem, iż Proticz bawił tu sześć dni, aby mnie skłonić do podpisania nielegalnego dokumentu? Powiada, iż posiada przez Christicza, Mijatowicza i Braya (?) podpisany dokument, upoważniający go do zabrania mego syna.

Christicz odpowiedział: Mam zaszczyt donieść, iż król za wiedzą ministerstwa powierzył Proticzowi misyę przywiezienia następcy tronu do Belgradu i że Proticz posiada do tego zupełnie urzędowe pełnomocnictwo.

Królowa do metropolity Teodozyusza: Dzisiejsze dzienniki donoszą, iż rozwód już nastąpił. Proszę łaskawie donieść mi, jak orzeczono rozwód, podczas gdy ja, królowa Natalia, jedna ze stron, nie otrzymałam jeszcze żadnej cytacyi. Dotąd nie posiadam żadnego aktu w tej sprawie.

Metropolita odpowiedział:

Biskup z Niszu odpowie na telegram królowej.

Królowa do Metropolity:

Muszę donieść, iż biskupa z Niszu nie przyjmę, dopokąd się nie dowiem, przed jakim sądem kościelnym została wniesioną skarga o rozwód. Gdy nie mam sobie absolutnie nic do wyrzucenia, nie obawiam się światła dziennego i nie przyjmę nic potajemnego. Proszę nie zapominać, iż w pańskim wieku niedaleką może być godzina, w której będziesz się musiał stawić przed Najwyższym Sędzią i nie obciążaj pan swej duszy jeszcze tak podłym grzechem.

Odpowiedź brzmiała:

Skarga o rozwód wniesioną została przed synod, jako kompetentną władzę niezawisłego kościoła serbskiego.

Królowa do metropolity:

Gdy św. synod nie jest kompetentnym do zajmowania się moim rozwodem, i gdy podobne postępowanie sprzeciwia się wszelkim ustawom krajowym, przeto protestuję stanowczo przeciw tak haniebnej niesprawiedliwości.

Donoszą z Poznania:

Jenerał lejtenant hrabia Roon, dotąd przebywający w Królewcu, został mianowany komendantem Poznania.

Z rąk niemieckich kupił p. Węsierski dobra Sierosław pod Poznaniem.

Przybył tu wczoraj minister rolnictwa, Lucius, i uczestniczył zaraz w posiedzeniu komisyi kolonizacyjnej. Dzisiaj ma rozpocząć objazd dóbr, nabytych przez komisyę.

Z Wiesbadenu donoszą: Jenerał Proticz zażądał od miejscowego prezydenta policyi pomocy, w celu zabrania następcy tronu serbskiego. Prezydent oświadczył, że nie może wystąpić inaczej, jak na podstawie wyroku sądowego, albo dyplomatycznych rokowań. Te ostatnie są właśnie w toku.

Biskup Niżu Demetrius 10 b. m. odjechał z Wiednia do Belgradu.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Z wiarogodnej strony zapewniają, iż kolportowane przez pewną część południowo-niemieckiej prasy wiadomości, jakoby obecnie w Serbii panował rząd terorystyczny i jakoby wszystkie osobistości, stojące w bliższych stosunkach z królową Natalią oddane zostały pod dozór policyjny, są zupełnie bezzasadne. W całym kraju panują absolutnie normalne stosunki i nie wydano przeciw nikomu żadnych nadzwyczajnych zarządzeń.

Z Konstantynopola: Dyplomatyczni reprezentanci Niemiec, Austryi, Anglii i Włoch uczynili u Porty kroki, aby jej przypomnieć potrzebę rychłego otwarcia ruchu na całej międzynarodowej linii do Konstantynopola.

Armeński patryarcha msgr Harutiun Vehabedian opuścił stolicę turecką, udając się na swą posadę, jako patryarcha jerozolimski.

Z Rzymu: Wysłany do Dublina dla zbadania kwestyi irlandzkiej msgr Persico, pozostaje aż do dalszych rozkazów w Irlandyi.

Z Zofii: Ks. Ferdynand powraca ku końcowi tego miesiąca do stolicy bułgarskiej. Powróci on przez Lom Pałankę i zabawi kilka dni w Warnie.

Ajencya Północna telegrafuje:

Z Finlandyi donoszą, iż wieczorem d. 3 b. m. znajdujący się w zatoce Esbo, w pobliżu Helsingforsu, jacht cesarski „Carewna“ był przedmiotem entuzyastycznych owacyj ludności finlandzkiej, która tysiącami podpływała na parowcach, szalupach i łodziach, aby powitać cara i carową. Przy wyjściu cesarstwa na pokład rozległy się głośne okrzyki na cześć cesarstwa. Na „Carewnę“ przybył chór studentów finlandzkich, który przed cesarstwem odśpiewał kilka numerów. Cesarstwu ofiarowano wielką ilość bukietów z kwiatów polnych, zebranych przez włościan, na znak uczuć wiernopoddańczych. O godz. 11 publiczność usunęła się, obnażając głowy i posyłając pożegnalne ukłony w stronę jachtu cesarskiego. Wieczór był piękny, na brzegu płonęło mnóstwo ogni.

Ta sama Ajencya otrzymuje wiadomość:

Według doniesień gazet z Konstantynopola, komendant tureckiego korpusu armeńskiego w Erzerumie, Nuzret basza, telegrafował do sułtana, że jeżeli on, jego oficerowie i żołnierze nie otrzymają zaległego żołdu, natenczas wszyscy zbiegną do Rosyi. Wydano rozkaz sprowadzenia go do Bagdadu; gdy wszelako Nuzret rozkazu tego nie wypełnił, został przez adjutanta sułtańskiego aresztowany.

Deutsche Ztg robi słuszną uwagę, iż bezprzykładnem jest w historyi nowoczesnej, aby król używał telegrafu do oskarżania własnej żony. — Istotnie są to obyczaje — dwudziestego stulecia.

Ajenci dyplomatyczni Austryi i Grecyi, otrzymawszy wiadomości od osób przytrzymanych przez rozbójników w Bellowa, poczynili u rządu bułgarskiego kroki, aby ten zaniechał ścigania rozbójników aż do chwili wypuszczenia na wolność przytrzymanych osób. Nieznana jest dotąd wysokość wykupu. Chłopi, którzy przynieśli depeszę zawiadamiającą o wypadku, do stacyi telegraficznej, otrzymali polecenie zapewnić rodziny przytrzymanych, że dobrze się z nimi obchodzą.

Rząd bułgarski wysłał natychmiast oddział wojska w pogoń za bandą rozbójników, która przytrzymała dwóch poddanych austryackich.

Vaterland donosi, że Papież nadał wielkiemu mistrzowi maltańskiemu baronowi Janowi Baptyście *Ceschi à Santa Croce* tytuł Eminencyi jak kardynałom.

Rumuński minister Carp ulokował w Berlinie sto milionów renty rumuńskiej.

Nordd. Allg. Ztg donosi, że wiceadmirał hr. Monts został, przy pozostawieniu go na stanowisku szefa stacyj marynarskich na morzu Północnem, mianowany admirałem komenderującym i przydzielonym do admiralicyi celem zastępowania szefa admiralicyi. Jenerał Albedyll obejmuje komendę korpusu, a jego miejsce, jako szefa gabinetu wojskowego, ma zająć jenerał Hahnke.

Na bankiecie, danym w Saint-Servan na cześć Boulangera, wyraził on nadzieję, że przed rokiem zwróconą mu zostanie szpada.

Sir M. Mackenzie oświadczył redaktorowi *Figara*, że od chwili, jak się znalazł przy boku cesarza Fryderyka III, wciąż był niepokojony w swej lekarskiej działalności przez rozkazy nadchodzące z góry. Między innemi operacya w San-Remo, miała miejsce jedynie wskutek rozkazu stanowczego, nadesłanego lekarzom z Berlina. Śmierć cesarza Fryderyka była istną dla Mackenziego niespodzianką; myślał on stanowczo, że cesarz żyć będzie jeszcze rok jeden. Liczne i skomplikowane okoliczności, oraz nieprzezorności, popełniane co chwila, wniwecz obróciły wszelkie rachuby Mackenziego.

Extrapost ogłosiła artykuł pod wybornym tytułem: *Podróż Wilhelma II i Bismarka II.*

Obaj kandydaci na prezydentów Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych Ameryki: demokratyczny dotychczasowy prezydent Cleveland i republikański jenerał Harrison złożyli publiczne oświadczenia, iż przyjmują kandydatury.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca.

— **Komisya przemysłowa** Rady miejskiej uchwaliła reorganizacyę szkół rzemieślniczych wieczornych w ten sposób: na kursie przygotowawczym na $9^1/_2$ godzin tygodniowo będzie przeznaczonych 3 godziny na rysunki i kaligrafię, 2 godziny na rachunki, 1 na religię, a $3^1/_2$ na naukę języka polskiego. W następnych kursach z $9^1/_2$ godzin w tygodniu przypadnie 1 godzina na religię, 3 na rysunki, 2 na rachunki, a $3^1/_2$ godzin na stylistykę kupiecką. Zarazem uchwalono statut dla tych szkół, na podstawie wzoru przyjętego przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych. Statut ów otrzymał referent komisyi Dr F. Jakubowski w sobotę, a miał go wnieść już na pełnem poniedziałkowem posiedzeniu Rady, na co wszakże nie pozwoliły obszernie traktowane warunki i program konkursu na budowę teatru. Statut ten więc przyjdzie pod obrady na najbliższem pełnem posiedzeniu Rady miejskiej. Kurs języka niemieckiego dla tych szkół ma być zorganizowanym przez prof. Rottera.

— **Wycieczka do Regulic.** W dniu wczorajszym odbyła się zapowiedziana wycieczka do Regulic, w której wziął udział p. prezydent miasta Dr Szlachtowski, 16 członków komisyi wodociągowej, 10 członków Rady miasta, 4 urzędników Magistratu, dalej p. geometra Jakubowski oraz p. notaryusz Rudolphi. Wycieczka wyruszyła powozami z Krakowa o godz. 9 rano i odbyła drogę wzdłuż trasy wodociągowej, którą objaśniał referent komisyi wodociągowej r. m. prof. Dr Domański. W Regulicach obejrzano źródła, dokonano pomiarów co do ilości wody, przyczem p. geometra Jakubowski dokonał pomiaru gruntu zakupionego przez gminę około źródeł, a p. notaryusz Rudolphi wprowadził reprezentantów miasta w posiadanie nabytego gruntu w obszarze 1 morga. Grunt ten został chwilowo wydzierżawiony po koniec listopada, z wiosną zaś będzie zalesiony. Powrót do miasta nastąpił po godz. 9 wieczór.

— **Rada szkolna** krajowa nadesłała tu polecenie względem wypłacenia do rąk dyrektora gimnazyum św. Anny, p. Kulczyńskiego, kwoty 600 złr., przyznanej przez ministerstwo wyznań i oświaty na wydanie księgi pamiątkowej z okazyi jubileuszu tegoż gimnazyum, odbyć się mającego w roku bieżącym.

— **Na cele katedry** patologii ogólnej i doświadczalnej prof. Adamkiewicza przyznało ministerstwo na r. 1889 nadzwyczajny dodatek w kwocie 500 złr. z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia.

— **Wydział krajowy** na podstawie uchwały komisyi krajowej dla spraw przemysłowych asygnował złr. 150 na wydawnictwo wzorów metodycznych dla nauki rysunków.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Cyryl Dolnicki rodem z Chylczyc i Feliks Lic rodem z Wysokiej w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich; zaś p. Juliusz Aleksandrowicz rodem z Jordanowa w Galicyi, stopień doktora praw.

— **Ze Stowarzyszenia Nauczycielek.** Loterya fantowa w połączeniu z zabawą ogrodową na dochód biblioteki Stowarzyszenia odbędzie się, jeżeli nie zajdą niespodziewane przeszkody, w pierwszej połowie września. Dzień w swoim czasie będzie oznaczonym. Liczba fantów na ten piękny cel jest już dość znaczną, nie zawadzi jednak podać do wiadomości osób, chcących przyjść w pomoc temu humanitarnemu Stowarzyszeniu, że fanty łaskawie ofiarowane przyjmuje sekretarka p. D. Mikiewiczowna (przy ulicy św. Tomasza l. 8) bez przerwy przez całe wakacye i miesiąc wrzesień aż do rozpoczęcia loteryi. Następujące osoby ofiarowały dotychczas fanty: pp.: Pawlikowska 102, Zubrzycka 31, Mandelbaum 17, Miłkowska 15, L. Rapoportowa z Wiednia 13, R. Rapoportowa 12, Pniowerowna i szkoła XIV po 11, Kulowna, Swobodowna, K. Wiszniewska, Spławińska po 6, Łazarska, Golińska, Mayerberg po 5, Pałkowska, Grzywińska, Śleczkowska, Tokarska po 4, Schwarzowna, Podgórska po 3, Różańska 2, Frenklowa 1.

Na cele biblioteki Stowarzyszenia ofiarowano dotychczas następujące kwoty: JE. p. ministrowa Dunajewska 10 złr., p. L. Rapaportowa z córkami z Wiednia 30 złr., p. Adamkiewiczowa 20 złr., p. Wołodkowiczowa 5 złr.

— **P. Erazm Jerzmanowski,** nasz szlachetny i zacny rodak z Ameryki, opiekujący się tak chętnie i gorliwie humanitarnemi instytucyami, ofiarował na cele Stowarzyszenia Nauczycielek kwotę 100 złr.

— **Zwłoki mężczyzny,** o których donosiliśmy, iż tak długo leżą na tamie pod Płaszowem, zostały nareszcie pogrzebane.

— **Dożywotnie wsparcie.** JE. p. Marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski, jako zastępca kuratora fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej, nadał opróżnione przez zgon dożywotnika ś. p. Piotra Przysieckiego wsparcie dożywotnie z tej fundacyi, w kwocie 300 złr. rocznie, p. Michałowi Zaleskiemu, b. oficerowi wojsk polskich, w Paryżu zamieszkałemu.

— **Dr Władysław Bylicki,** lekarz chorób kobiecych we Lwowie, wyjeżdża dnia 12 b. m. do Sztokholmu, w celu nauczenia się nowego sposobu leczenia, u sławnego lekarza szwedzkiego Thure Brandta, który jest wynalazcą metody, używającej od roku wielkiego rozgłosu.

— **Z Zarządu zdrojowego** w Szczawnicy otrzymujemy następujące pismo: W jednem z pism codziennych krakowskich w tych dniach była zamieszczoną korespondencya ze Szczawnicy, przedstawiająca, że zjazd gości tego roku jest tak licznym, że prawdopodobnie okaże się brak mieszkań. Ponieważ wiadomość ta wzbudziła obawę w wybierających się do naszego zdrojowiska, tak, że nadchodzą zapytania, czy jeszcze jakie mieszkanie znaleść będzie można, uważamy za obowiązek podać do wiadomości, że mieszkań dla gości w Szczawnicy wolnych jest jeszcze dużo, przeto drugie tyle gości, jak obecnie, może znaleść pomieszczenie, zwłaszcza że koło połowy bieżącego miesiąca wiele osób, ukończywszy leczenie, opuści Szczawnicę.

— **Ze Szczawnicy** 8 lipca (*L. T.*). W tutejszym kościele parafialnym odbyły się przy nader licznym udziale duchowieństwa prymicye X. Stanisława Jarzyny, rodem ze Szczawnicy. Kazanie wygłosił X. kanonik Chowaniec z Ameryki. Bawiący tu p. Erazm Jerzmanowski zakupił sprzęty do kaplicy na Miodziusiu, równocześnie ofiarował 50 złr. na wykończenie budowy kościoła parafialnego. Przedwczoraj odesłał p. Jerzmanowski kwotę 100 złr. na cele Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie.

— **Otrzymujemy następujące zaproszenie:**

Wielmożny Panie!

Dwieście pięćdziesiąt lat upłynęło od pierwszej cenzury wód iwonickich przez Dra Jana Sechkiniego, lekarza przemyskiego, w roku 1630 dokonanej (Bibl. Jagiel.), a zatem od wiadomej chwili, gdy sława zdrojów Iwonickich już na podstawie naukowej poczęła się rozszerzać po szerokim świecie.

Z końcem ubiegłego stulecia ciężkie ciosy naszej Ojczyznie zadane, odbiły się też wrogo na tem zdrojowisku, którego dziedzice w tych dziejach czynny brali udział. Na zgliszczach tedy całego kraju zaległy ruiny większych jego instytucyj, a pomiędzy temi upadł tyle już w owych czasach ceniony Iwonicz i przez wiele lat porastało chwastem owo w XVII wieku przez X. Membecka, kanonika przemyskiego, drugiem „Siloe“ zwane zdrojowisko, zanim śp. Karol hr. Załuski, za powrotem swoim z tułactwa około r. 1838, powołał je do życia.

Obecnie tedy mija 50 lat ciągłej około podniesienia zdrojów iwonickich pracy, które za poparciem tak światłych mężów jak śp. Dr Dietel i wogóle przez świat lekarski i patryotyczną publiczność, współzawodniczą dziś z pierwszemi tego rodzaju zakładami zagranicznemi.

Owóż dla uczczenia tej półwiekowej rocznicy postanowił komitet tegoroczny zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie obchodzić jubileusz ten na miejscu, i dlatego, celem uświetnienia tak miłej dla Iwonicza pamiątki, podpisana Dyrekcya ma zaszczyt zaprosić Wgo Pana na ucztę jubileuszową, która się odbędzie w Zakładzie d. 23 lipca o godz. 2 popołudniu.

Nie wątpiąc, że WPan raczy nas zaszczycić także uczestnictwem swojem, mamy honor pozostawać z wysokim szacunkiem.

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Dr Dębicki. *F. Wiśniewski.*

— **Czytamy w „Gazecie Narodowej:“** „Wicek i Wacek“ oraz „Państwo Wackowie,“ znane komedye p. Z. Przybylskiego, przełożone zostały na małoruskie i dawane będą na przemian na scenie wileńskiej.

Nam zaś donoszą, że przedstawione one tam zostaną w przyszłym miesiącu i że dyrektor Towarzystwa dramatycznego małoruskiego, p. Izoman, jak donoszą wileńskie dzienniki, zamierza objechać z komedyami p. Przybylskiego kilka większych miast cesarstwa.

Pierwsze przedstawienie „Wicka i Wacka“ zapowiedziane jest w Wilnie na 14 sierpnia b. r.

W październiku komedya „Wicek i Wacek“ graną będzie w Moskwie w przekładzie rosyjskim.

— **W krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach** zakończono rok szkolny egzaminem głównym, który się odbył w dniach 2 i 3go lipca b. r. w obecności pp.: X. Józefa Woźniaka, dziekana w Grojcu, jako komisarza biskupiego do nauki religii; Władysława Struszkiewicza, posła do Rady państwa i na Sejm krajowy, jako delegata Wydziału krajowego; p. Antoniego Wrotnowskiego, posła na Sejm krajowy, członka i delegata Kuratoryi szkoły; Stanisława Kluckiego, posła do Rady państwa i na Sejm krajowy, członka Kuratoryi i Dra Hermana Czecza, współzałożyciela szkoły i prezesa Kuratoryi tejże, oraz innych gości ze sąsiedztwa, którym rozwój szkoły i rolnictwa w ogólności leży na sercu. Z 11 uczniów, którzy ukończyli 2gi rok nauki i za dojrzałych uznani zostali, część udała się na gospodarstwa rodzicielskie, część zaś wstąpiła na służbę we większych majątkach ziemskich, tak że wszyscy od chwili opuszczenia szkoły mają byt zabezpieczony. Zgłoszenia się nowych uczniów przyjmuje Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, ostatnia poczta Kozy (powiat Biała) do 15go sierpnia b. r. i zawiadamia interesowanych, że uczeń, mający chęć wstąpienia do wspomnianej szkoły, winien wykazać, że ukończył najmniej 16 rok życia, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową, wreszcie przedłożyć świadectwo moralności i zdrowia. Opłata roczna za całkowite utrzymanie w zakładzie przez 1 rok wynosi 150 złr. Synowie ubogich rodziców, którzy w ciągu swego pobytu w szkole wykażą się wzorową pilnością i chwalebnem zachowaniem się, jakoteż bardzo dobrym postępem w naukach, będą mogli być utrzymani kosztem funduszu krajowego.

Podania w tym kierunku należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie za pośrednictwem Dyrekcyi krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

— **Wybuch znalezionego granatu.** O bardzo smutnym wypadku donoszą z Nowego Targu. Dnia 5 b. m. rezerwista z Szaflar, Jędrzej Król, znalazł był w lesie pocisk działowy, który przyniósł na bliskie pole do pasterzy i parobków tam zatrudnionych. Widząc nadchodzących polowych, rzucił go na ziemię, w obawie, aby mu go nie odebrano, następnie podjął go znowu, zapewnił towarzyszy, że nic w nim niema niebezpiecznego i powłokę pocisku począł rozbijać kamieniem, aby z wnętrza jego proch wydobyć. Wskutek tej nieszczęsnej manipulacyi nastąpiła straszliwa eksplozya, przyczem od czerepów rozpryśniętego granatu zginęli na miejscu: Jędrzej Król, brat jego Jan, lat 12; Jan Babiarz, lat 15; Jan Marek, lat 24 i Jan Mucha, lat 12; zaś ciężkie rany odnieśli: Wojciech Migiel, lat 18 i Kazimierz Gołdyn, lat 13. Chłopak Jędrzej Gołdyn został lekko ranny i mógł zesłanej na miejsce komisyi opowiedzieć szczegóły, jakie towarzyszyły katastrofie. Znajdujący się na przechadzce X. wikary Frączek pospieszył do ciężko rannych i udzielił im pomocy duchownej. Wnet też z zarządzenia Starostwa w Nowym Targu była i pomoc lekarska na miejscu. Rannych zaopatrzono jak najtroskliwiej. Dodać należy, że zarówno ludność w Szaflarach, jak i na obszarze, objętym strzelnicą artyleryi pod Nowym Targiem, była należycie pouczoną, że znalezionych pocisków działowych nie można ruszać, lecz donosić o nich władzy wojskowej. Pogrzeb ofiar tej katastrofy odbył się d. 7 b. m. przy licznym udziale ludności. W pogrzebie wzięli także udział oficerowie i żołnierze stojącego w Nowym Targu 7 batalionu artyleryi wałowej. Przed złożeniem zwłok do grobów przemówił miejscowy proboszcz, podnosząc skutki lekceważenia tylokrotnie udzielanych ludności przestróg.

— **Pomnik Gambetty** odsłonięty zostanie w Paryżu d. 14 bm. tj. w dniu święta narodowego. Pomnik wzniesiony kosztem 355,000 fr., a wykonany przez architekta Boileau i rzeźbiarza Aubé, stoi pomiędzy dwoma skwerami w Luwrze, na linii frontowej pawilonu Mollieu i Turgot, naprzeciwko małego łuku tryumfalnego. Wysokość pomnika wynosi 24 metry, a u szczytu jego umieszczona jest grupa bronzowa, przedstawiająca „demokracyę tryumfującą,“ która wyobrażona jest przez młodą dziewczynę w czapce frygijskiej, na lwie skrzydlatym. W jednej ręce figura, do której pozowała córka rzeźbiarza Aubé, trzyma błyskawicę, w drugiej zaś tablicę, na której wyryte są wyrazy: *Déclaration des droits de l'homme et du citoyen.* (Ogłoszenie praw ludzkich i obywatelskich). Nadto widać także na pomniku koguta gallijskiego. Średnia grupa główna przedstawia w symbolicznych figurach obronę narodową, której przywódcą jest Gambetta. Postać jego samego zaś przybrana jest w zapięty surdut i płaszcz narzucony na ramiona. Artysta umiał wyidealizować prozaiczny mieszczański strój nowoczesny tak, iż odpowiada on całemu symbolicznemu charakterowi pomnika. Za Gambettą umieszczone są różne typy narodowe, jak stary wysłużony bojownik, obejmujący silną dłonią rękojeść złamanego miecza i t. d. Ozdobiony licznemi innemi jeszcze symbolicznemi figurami i wypukłorzeźbami, pomnik zaopatrzony jest również ze wszystkich stron w tablice z napisami patryotycznemi.

Repertuar teatralny.

We czwartek 12go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach Müllera.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 14go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

W niedzielę 15go: *Książątko*, operetka w 3 aktach, Lecoqua.

— Dnia 10go lipca częściowo pochmurno, pod wieczór parokrotnie deszcz; termometr doszedł od 12·1 do 23·0 C. Barometr opadał dość znacznie; o godz. 7 rano d. 11go stan jego był 737·8 millim., termometr +16·3 C. — Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek dnia 12go lipca: Jana Gwalb. i Epifany.

śmiertelnych fresków w kaplicy Syxtyńskiej. Bramy boczne, równie ozdobne, rzeźbione przez Mikołaja Tribolo w r. 1525, uzupełniają harmonijnie tę jedyną w swoim rodzaju całość, która przez swe zaniedbanie i opuszczenie, przez ten czarny koloryt i te szczerby wieków, jeszcze więcej malowniczo wygląda — niby ukarana i w pokucie pogrążona za to, że bazylikę całego chrześciaństwa przewyższyć chciała!

A naprzeciw San Petronio, najstarszy świecki publiczny gmach Bolonii. To dawny pałac podesty, dziś mieszczący miejskie olbrzymie archiwa, na dole zaś pełen sklepów i warsztatów. Zaczęty w r. 1201, ma w sobie ogromne sklepione sale, a wśród nich tę, w której siedział więziony cesarski Hohensztauf, król Enzio, gdzie romanze swe tworzył i zkąd chciał w worku z okna spuszczony uciekać; tu też umarł w niewoli, pochowany w kościele św. Dominika, gdzie brzydki nagrobek jego z XVIII wieku pokazują. Fasada pałacu wspaniała z r. 1485, na czysto renesansowych arkadach aż po pierwsze piętro, których olbrzymie słupy całe z kamienia, ciosanego w kostkę piramidalną, wyglądają jak rznięte z drogich kamieni i przypominają nieco ściany *palazzo dei Diamanti* w Ferrarze. Na lewo od pałacu podesty ciągnie się najmniej piękny z tych cztérech imponujących gmachów, ale architektonicznie bardzo także szlachetny, t. z. *Portico de' banchi*, zbudowany w r. 1562 przez Vignolę, a pod arkadami swemi także sklepy dziś mieszczący.

Wreszcie czwartą ścianę placu tworzy największa z tych trzech świeckich budowli, dzisiejszy *Palazzo Pubblico*, dawniej za czasów papieskich *Apostolico* zwany. Część jego tylko na forum wychodzi, tak jest bowiem wielki, że sama fasada dalej w bok się ciągnie i z boczną ścianą pałacu podesty drugi sąsiedni, węższy plac, *piazza del Nettuno*, tworzy. Olbrzym to prawdziwy, mieści w sobie aż trzy dziedzińce. Zaczęty w r. 1290, ma fasadę świadczącą o różnych wiekach, które nań się składały. Okna nierówno i niesymetrycznie pomieszczone, od połowy długi ich rząd bardzo wysokich, w obramieniach z terrakotty w desenie, świadczy, że tam jakaś ogromna sala być musi. Zobaczymy ją wieczorem, a tymczasem patrzmy jeszcze na zewnątrz. Nad bramą, nieco na lewo, we framudze stoi wielka prześliczna Madonna z dzieciątkiem, dzieło Mikołaja z Bari, tego sławnego *Niccolo* (zmarłego w r. 1494) zwanego *dell' Arca*, od swego najpiękniejszego dzieła, grobowca św. Dominika, który największą sławą imię jego okrył. Nad samym balkonem w górze świeci w promieniach słońca imponujący spiżowy posąg papieża. To Grzegorz XIII, Buoncompagni, rodem z Bolonii, odlany z bronzu przez Mengantiego. Siedzi na tronie w tyarze i w kapie, i błogosławi placowi i ludowi swego ojczystego miasta, które przecież już w r. 1796 zamieniło go i przechrzciło na statuę św. Petroniusza, patrona Bolonii.

Przed pałacem, na podłużnym mniejszym placu, bije fontanna i pryska dalekim promieniem na wszystkie strony. To jedno jeszcze z koniecznych uzupełnień tego uroczego forum, na którem bez niej, do szeregu wieków, cinquecenta by brakowało. Dzieło artysty Laureti, ta olbrzymia koncha, wody pełna, — a na szczycie jej stoi ogromny Neptun z bronzu, wysmukły, w szlachetnej pozie niby jak do tańca, kto wie, czy nie najlepsza praca genialnego Gian' Bolognii, taki on doskonale piękny, tak zachował wszystkie zalety Odrodzenia o jego południu, a tak jeszcze nie wpada w usterki zachodzącego już słońca. „Po cztérech rogach bassenu czworo dzieci z bronzu, wesołych i jędrnych, chwytają delfiny, które im drgają w rękach; u stóp boga cztéry kobiety, z rybiemi ogonami zamiast nóg, rozciągają wspaniałą nagość swych ciał wygiętych, szczerą zmysłowość swych głów szczerze patrzących i cisną całemi rękami swe piersi wzdęte, z których woda tryska [1].“ — Malownicza ta fontanna uzupełnia wspaniale plac, który bez niej może byłby nadto średniowiecznym duchem owiany, nadto ascetyczny i ponury.

[1] *H. Taine:* Voyage en Italie, II. 195.

JERZY MYCIELSKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Benedyktowicza: „Dąb;“ Bujakiewicza: „Na pastwisku;“ Dukszyńskiej: „Greczynka;“ Güsta: „Kotki;“ Jankowskiego: „Faworytka;“ Kotowicza: „Zdrowie narzeczonych;“ Rybkowskiego: „Parażka,“ Wodzińskiego: „Potwory morskie;“ Sozańskiego: „Amator,“ akwarella i „Głowa dziewczyny, akw.;“ Gujskiego: „Pomnik dla ś. p. Branickiego stanąć mający w kościele w Krzeszowicach“ w gipsie; Milewskiej: „Medalion p. X.“ w gipsie.

„Wróżki.“ W dniu 29 z. m. w teatrze królewskim w Monachium wystawiono po raz pierwszy operę Wagnera p. t. *Wróżki*. W dziele tem z młodości mistrza odnajduje się wiele wspólnego, pod względem pomysłu i melodyi, z późniejszemi utworami. *Wróżki* są niczem innem, jak słodką i wesołą wersyą *Lohengrina*. Król Arindal kocha wróżkę Adę; obiecuje mu ona spełnić wszelkie jego życzenia, pod jednym tylko warunkiem, a to, iż nigdy nie zapyta się jej, kim jest i zkąd przychodzi? A więc tak samo, jak w scenie pomiędzy Elzą i Lohengrinem, z tą jedynie różnicą, że w tym wypadku mężczyzna powinien zachować milczenie. Przysięga on, iż nigdy nie postawi jej tego pytania. Lecz czarownik Grama roznieca w sercu jego podejrzenia — tak jak Ortruda w *Lohengrinie* i.... Arindal łamie swoją przysięgę: straszny huk cymbałów w orkiestrze, w mgnieniu oka zmiana dekoracyj na również straszny krajobraz. Ada stracona już jest dla Arindala, król wróżek skazuje ją na błąkanie się w głębiach ziemi, dopóki jakaś istota ludzka jej nie wybawi. Sytuacya ta przypomina dziwnie *Pierścień Nibelungów*, gdzie Wotan skazuje Brunhildę, aby spała, dopóki ją mężczyzna nie obudzi. Arindal ocala Adę we *Wróżkach*, tak jak Siegfrid Brunhildę w *Siegfridzie*, król przebacza i gdy po zapadnięciu kurtyny poczciwi Monachijczycy rozejdą się na piwo, będą mogli powiedzieć sobie, że w następstwie „Ada i Arindal byli bardzo szczęśliwi i mieli dużo, dużo dzieci.“

Wszystkie do sztuki wchodzące osoby należą do świata czarów; widać ztąd, że Wagner od młodości lubował się w tematach fantastycznych. Jest siedm obrazów. W pierwszym akcie ogród wróżek i balet, rozpoczynający operę, tak jak w *Tannhäuserze*, potem odludna skała. Drugi akt odbywa się w pałacu Arindala. W trzecim akcie sala bankietu, „straszna góra,“ „straszna przepaść“ i wreszcie „pałac wróżek.“ Słowo „straszna“ zostało wypisane w scenaryuszu przez samego mistrza.

Partycya podzielona jest na duety, arye, kwartety i finał; niema tu jeszcze sławnego wagnerowskiego systemu. Uwertura jest bardzo piękna i melodya przypomina uwerturę *Tannhäusera*. Dalej jest romans, pod którym, o zgrozo! Verdi mógłby się podpisać, jest arya komiczna i przedziwnej piękności chór przy końcu drugiego aktu. A wśród tego wszystkiego wiele hałasu, reminiscencyj i trywialności, lecz można to darować artyście, który napisał tyle dzieł wiekopomnych; dziwna jest tylko, iż dbając o swoją sławę, nie zakazał przed śmiercią wystawienia kiedykolwiek *Wróżek*.

Missyj katolickich zeszyt siódmy zawiera: U Malajczyków. List X. Edwarda Gasnier; Z podróży po Indyach przez Mgra Wład. Zaleskiego. III. Ramazan muzułmański i procesya z „przeszkodami.“ Postny obiad u protestanta. Magnat syngalski. Dowcipny malec. Madras, jego ludność i okolica. Św. Tomasz. Doróżki „na cztery osoby.“ Uprzejmość indyjskiego króla. Bangalor, recepcya u króla Majsoru i synod. Scena z hinduskimi bankierami; Z ziemi Ogniowej i Patagonii. List O. Beauvoir, Salezyanina; Oaza chrześcijańska. List O. Le Jacq: Ogłoszenie misyi i przygotowania. Przyjazd do Vancouver. Wieś indyjska. W drodze do „Sainte Marie.“ Przybycie pielgrzymów do Sainte Marie. Nowa kompania pielgrzymów. Entuzyastyczne przyjęcie. Bractwo „Straży honorowej.“ Ogólna komunia święta. Najmilsza procesya. Odjazd; Święta Kongregacya Propagandy; Uroczysty obchód w Rzymie u Ojców Zgrom. Najśw. Serca z Issoudun: Grosz „Rozkrzewiania wiary św. (wiersz); Święty Piotr Klawer, Apostoł murzynów (c. d.). VII. Sposób, w jaki Klawer murzynów potajemnie wiary uczył. Jego trudy i prace w takiem nauczaniu. VIII. Chrzest niewolników. Starania Klawera, by pokryjomu nie wprowadzano murzynów do miasta. Usiłowania jego, by ochrzczonych wyćwiczyć w cnotach chrześcijańskich; Ziemia i lud Alaski; Wiadomości bieżące z misyj. — Drzeworyty: Malezya: Na werandzie malajskiego domu; podług fotogr.; X. Biskup Edward Gasnier, wikaryusz apost. Malezyi; Malezya: Mieszkania dzikich Mantrasów; Indye wschodnie: Garncarnia hindusów madraskich; podług fotogr., udzielonej przez Mgra Zaleskiego; Zamek króla Majsoru; podług fotografii, udzielonej przez Mgra Zaleskiego; Sala recepcyjna w zamku króla Majsoru; podług fotografii, udzielonej przez Mgra Zaleskiego; Indye wschodnie: Typ niewiasty tamulskiej z Madrasu; podług fotografii, udzielonej przez Mgra Zaleskiego; Członkowie synodu Bangalorskiego; J. Em. Kardynał Barnabo i J. Em. Kardynał Franchi, byli Prefekci Propagandy; J. Em. Kardynał Simeoni, obecny Prefekt Propagandy; Kolumbia brytyjska: Osada Indyan z pokolenia Skwamiszów.

Z Akademii Umiejętności.

Dnia 15 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem dyrektora Dra Zolla, na którem prof. Smolka przedstawił dalszy ustęp zapowiedzianej przez siebie obszerniejszej pracy „Historyi unii Polski z Litwą“, mianowicie „Sprawę metropoli w pierwszych latach panowania Jagiełły“.

W końcu XIII wieku metropolici kijowscy przenieśli swą rezydencyę do Włodzimierza nad Klaźmą w Suzdalszczyźnie. Wpłynęło to niepospolicie na wzmocnienie politycznej potęgi wielkich książąt Suzdalszczyzny (włodzimierskich, następnie moskiewskich). Wobec tego książęta Rusi Czerwonej starali się usilnie o ustanowienie odrębnej metropoli w Haliczu. Starania te uwieńczone zostały przelotnie pomyślnym skutkiem dopiero po wygaśnięciu rodzinnych książąt Rusi Czerwonej w roku 1345, wskutek zabiegów Lubarta-Dymitra; w r. 1347 zniósł jednak patryarchat carogrodzki nowo utworzoną metropolę halicką, odnowił ją zaś dopiero w roku 1371 pod naciskiem Kazimierza Wielkiego.

Tymczasem przeważna część ziem ruskich dostała się pod panowanie Olgierda, który ze względów politycznych nie chciał dozwolić metropolicie, zależnemu od wielkich książąt moskiewskich, wpływu na sprawy kościelne swego państwa, starał się zatem o utworzenie odrębnej metropoli dla Litwy. Patryarchat carogrodzki zajmował wobec jego żądań odporne lecz chwiejne stanowisko. — W r. 1352 Olgierd wyjednał u patryarchy bułgarskiego (tirnowskiego) wyświęcenie metropolity dla Litwy (Teodoreta). Po jego zgonie patryarchat carogrodzki ustąpił o tyle, że oddał ziemie litewskie pod jurysdykcyę kościelną Romana, którego Olgierd wysłał do Carogrodu. Dopiero w r. 1376, gdy Kijowszczyzna przeszła również pod panowanie Olgierda, patryarchat carogrodzki ustanowił Cypryana metropolitą kijowskim i litewskim z prawem następstwa po Aleksym, który od lat 22 był metropolitą wszej Rusi i rezydował w Moskwie.

R. 1377 umarł Olgierd, w rok później Aleksy. Cypryan starał się przedewszystkiem o uznanie Nowogrodu; tam postawiono warunek, ażeby go wprzód uznała Moskwa, uznanie Moskwy z warunkiem przesiedlenia się do Włodzimierza byłoby zniweczyło całą wartość zdobyczy Olgierda. Postępowanie wielkiego księcia moskiewskiego, Dymitra Dońskiego, illustruje dosadnie drażliwość ówczesnego położenia. Cypryana nie uznaje i samowolnie wynosi na godność metropolitalną swego kapelana Mitjaja. Wysyła go do Carogrodu; po drodze Mitjaj umiera, a jeden z towarzyszy jego, Pinin, nadużywając blankietów wielkiego księcia, danych Mitjajowi, wyjednywa u patryarchy wyświęcenie na metropolitę. Tymczasem w Moskwie następuje zwrot niespodziewany. Dymitr powołuje Cypryana, który w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego (23 maja) 1381 przybywa do Moskwy i zasiada na stolicy metropolity.

Fakt ten ma wielkie znaczenie wobec spółczesnych stosunków na Litwie. W ziemiach ruskich ważył się wpływ wielkich książąt Litwy i Moskwy. W roku poprzednim Jagiełło, pragnąc zgnieść Moskwę, sprzymierzył się z hanem Mamajem, Dymitr jednak odniósł na Kulikowskiem polu świetne zwycięstwo. Znaczenie Jagiełły na Rusi było podkopane, niemniej i wobec litewskiego żywiołu, wskutek jego ruskiej polityki i tajnych związków z Krzyżakami. Cypryjan zatem opuszcza stanowisko metropolity opartego o Litwę, jako stracony posterunek. Nie omylił się też w rachubie, w dwa miesiące później bowiem Jagiełło upadł, a Kiejstut przywódzca starej pogańskiej Litwy zasiadł na tronie wielkoksiążęcym.

Moskwa odzyskała znaczenie kościelnego ogniska wszystkich ziem ruskich. Pimin w tym czasie powrócił do Moskwy jako metropolita świeżo wyświęcony przez patryarchę. W obecnych okolicznościach był tylko zawadą; Dymitr wtrącił go zatem do więzienia.

W jesieni r. 1382 nowy zwrot następuje. Cypryan uchodzi z Moskwy i zajmuje dawną rezydencyę w Kijowie, a Dymitr wypuszcza Pinina z więzienia i uznaje go metropolitą. Znaczenie tego zwrotu jasne: W sierpniu tegoż roku Jagiełło pokonał Kiejstuta, a sprzymierzywszy się z Zakonem i poświęciwszy mu Żmudź, ognisko starolitewskich dążności, powrócił znów na tory swej dawnej polityki ruskiej.

Dopiero po chrzcie Jagiełły, gdy Litwa przyjęła katolicką wiarę, Cypryan powrócił do Moskwy i wstąpił w ślady swych poprzedników, oddanych bezwzględnie wielkim książętom moskiewskim.

Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdzono zaproszenie pp. Alojzego Szarłowskiego i Zdzisława Hordyńskiego na członków komisyi historycznej, zaś na posiedzeniu z dnia 8 lutego b. r. zaproszenie p. Lorkiewicza na członka tejże komisyi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Walne Zgromadzenie Członków Towarz. leśnego.

Tegoroczne Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w Kołomyi w dniach 20, 21 i 22 sierpnia 1888 roku.

Aby Wydział Tow. był w stanie poczynić wcześnie swoje zarządzenia, uprasza P. T. członków Towarzystwa, ażeby o swojem uczestnictwie w Walnem Zgromadzeniu zawiadomić raczyli Wydział najpóźniej do 30 lipca b. r.

Gdy do uzyskania zniżenia ceny jazdy na kolejach, jak wogóle do udziału w Walnem Zgromadzeniu, potrzebna jest karta legitymacyjna na rok 1888, zechcą przeto P. T. członkowie Towarzystwa postarać się wcześnie o takową.

Jeżeliby który z P. T. członków życzył sobie mieć jaki odczyt lub rozprawę na Walnem Zgromadzeniu, lub przedłożyć tam chciał jaki wniosek samoistny, zechce o tem zawiadomić Wydział najdalej do 20 lipca b. r.

PP. delegatów Towarzystwa uprasza Wydział Tow. o nadesłanie spostrzeżeń w dziedzinie gospodarstwa lasowego.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że stacye kolei lokalnej z Bielska do Kalwaryi, Biała, Kozy, Kęty, Andrychów i Wadowice otwarte zostały dnia 9 lipca dla powszechnej korespondencyi telegraficznej z ograniczoną służbą dzienną.

Stacya Kalwarya Zebrzydowska otwartą zostanie później w tym samym celu.

Wiedeń 9 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 2435, wołów węgierskich 2261 i wołów niemieckich 984; razem 5680 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie —, 52, 53, do 54 złr., osobliwe 55, do 57 złr., wyjątkowo — złr., za woły węgierskie 51, 53, do 54, osobliwe —, 56 do 57, za woły niemieckie —, 54, 56, do 58, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 10 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 6028. Ciężkich bagonów węgierskich 1086, i średnio ciężkich 2352. Razem 9466.

Galicyjskie płacono —, 30 do 34 złr., osobliwe —, 36 do 38 złr.; ciężkie bagony 43 do $44\frac{1}{2}$ i średnie bagony —, 36 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Pan Erazm Jerzmanowski, nasz rodak i obywatel amerykańskich Stanów Zjednoczonych, znany z szlachetnego popierania humanitarnych instytucyj potrzebujących pomocy, ofiarował na cele Stowarzyszenia Nauczycielek kwotę 100 złr. Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek poczuwa się zatem do miłego obowiązku, złożenia szlachetnemu i zacnemu ofiarodawcy najserdeczniejszego podziękowania za tak hojny dar.

D. Mikiewiczowna, sekretarka. *A. Zubrzycka,* prezesowa.

NADESŁANE. (1419-5-10)

Administracya *Kuryera krakowskiego* z dniem 1 lipca 1888 przeniesioną została do biura Władysława Grabowskiego ul. Wiślna pałac Nr 7.

NADESŁANE. (186-6-8)

Cierpienia wątroby, bole brzucha i żołądka nikną po zażyciu Lippmanna Karlsbadzkich proszków musujących.

Ostatnie wiadomości.

Osoby, obeznane ze stosunkami berlińskiemi, stwierdzają, że na teraz cesarz Wilhelm daje się zupełnie powodować ks. Bismarkowi. O ile jednak wnosić wolno z samowolnego charakteru nowego cesarza, stan ten rzeczy mógłby z biegiem czasu uledz zmianie. Podobno dość wyraźnie odrysowuje się dążność kanclerza nietylko ustalenia obecnego stanowiska syna, hr. Herberta Bismarka, ale nawet wprowadzenia go może w krótszej lub dalszej przyszłości we własne stanowisko i nadania mu godności, które piastuje, tak, aby przez czas jakiś mógł czuwać z za kulis nad krokami następcy. Powodować ma kanclerzem chęć utrwalenia tak zwanej drugiej dynastyi, ale ponoś także przewidywanie przezorne, że, czy to wskutek podeszłego wieku, czy charakteru władcy, zajśćby mogła konieczność niedobrowolnego cofnięcia się, ani przyjemnego, ani wobec historyi korzystnego.

Są to jednak dalsze kombinacye; na teraz kanclerz górą i jego system, zwłaszcza zewnętrzny, dalej trwać będzie. Ks. Bismark chce stanowczo utrzymania pokoju, a podróż petersburska ma pokój na celu; ma na myśli odosobnienie i ubezwładnienie Francyi oraz pozyskanie w tym celu Rosyi, albo też zrzucenie, wobec opinii publicznej, zwłaszcza w Niemczech, odpowiedzialności ze siebie, gdyby do porozumienia z Rosyą nie przyszło.

W Berlinie nikt nie wątpi o dalszem trwaniu przymierza z Austryą, jako sojuszu dla Niemiec wielce korzystnego, dopomagającego do utrzymania pokoju, niekrępującego, a dozwalającego prowadzić dalej dotychczasową grę.

Nieogłoszona dotąd odpowiedź ministerstwa na adres Koła polskiego do cesarza Fryderyka III nosi na sobie wyraźne piętno bismarkowskie. Podobno cesarz Fryderyk, który dał był do zrozumienia, że adres przyjmie, otrzymawszy go, był nieco zakłopotany, jak ma na niego odpowiedzieć i w końcu powierzył ks. Bismarkowi redakcyę odpowiedzi, która mieści w sobie zwykłe, twarde kanclerskie wyrażenia, wspomina o pruskich poddanych cesarza, mówiących po polsku i czyni alluzye do stanowiska, zajmowanego w parlamencie i sejmie pruskim przez posłów polskich.

Z Berlina telegrafują do *Corresp. de l'Est*, iż nie przypuszczają tam, aby rząd niemiecki dał się nakłonić do kroków przymusowych względem królowej serbskiej. Co się tyczy Bułgaryi, rząd niemiecki trzymać się będzie zasady, wypowiedzianej przez ks. Bismarka: co nas obchodzi Bułgarya? — Ten sam organ potwierdza wiadomość o związku małżeńskim między księciem Neapolu a księżniczką Klementyną Belgijską. W październiku ogłoszone zostaną urzędownie zaręczyny. — Wreszcie wedle *Corresp. de l'Est*, cesarz Wilhelm odwiedzi króla włoskiego w sierpniu w Monza; o przybyciu do Rzymu nie było nigdy mowy. Tak we Włoszech jak w Konstantynopolu podróż cesarza Wilhelma do Petersburga obudza pewien niepokój.

Biskup z Niszu msgr. Demetrius zatrzymał się trzy dni w Wiesbadenie i daremnie starał się przez ten czas o audyencyę u królowej Natalii w celu spełnienia powierzonej mu przez króla Milana misyi. Po trzech dniach otrzymał biskup rozkaz od króla, aby powrócił do Serbii. Jak mówią, pragnie królowa, iżby proces rozwodowy był przeprowadzony przed konsystorzem, jako właściwym sądem w sprawach małżeńskich. Przewodniczącym tego sądu jest arcybiskup. Król natomiast powierzył załatwienie sprawy rozwodowej serbskiemu synodowi biskupiemu, który funguje jako wyższa władza duchowna. Synod uznał się kompetentnym w tej sprawie i zezwoli w krótkiej drodze na rozwód.

O rozwodzie króla Milana z królową Natalią obiegają znów najsprzeczniejsze wieści. Cała sprawa ma być jeszcze w zawieszeniu, porozumienie się nie jest wykluczonem, albowiem król byłby gotów cofnąć swe żądanie rozwodu, jeżeliby królowa zgodziła się na następujące punkta: Królowa będzie przebywała za granicą do r. 1892 i będzie sobie miała powierzone wychowywanie następcy tronu. Królowa będzie pobierała rocznie 300.000 frank. Podczas tego czasu będzie następca tronu przepędzał ferye w Belgradzie u króla. Od r. 1892 aż do pełnoletności będzie następca tronu przebywał w Belgradzie pod nadzorem ojca i może w czasie feryj odwiedzać królowę, która ma i nadal pozostawać za granicą. Układ ten uważa nawet i opozycya za korzystny dla królowej.

Nie potwierdziły się dotychczas doniesienia, jakoby królowa i te propozye stanowczo odrzuciła.

O wypadku ks. Aleksandra Battenberskiego donoszą z dobrze poinformowanego źródła, co następuje: Książę Aleksander powrócił wczoraj do Heiligenberg z zamku Seeheim, gdzie odwiedził mieszkającego tamże w. księcia. W miejscu, gdzie droga jest bardzo wąska, spłoszył się koń i zwrócił się ku stromej przepaści, mającej 200 metrów głębokości. Służący zeskoczył, lecz nim zdołał ująć konia, runął powóz wraz z koniem do przepaści. Ks. Aleksander, który wypadł z powozu, chwycił się sterczących konarów, a koń i powóz potoczyły się dalej. Kawałki rozbitego powozu zatrzymały się w zaroślach, a koń runął z wysokości 200 stóp do płynącego w dole strumienia. Koń skaleczył się ciężko, lecz dziwnym sposobem nie zabił się. Książę Aleksander odniósł rany na ciele i czuje mocny ból w krzyżach.

Przedewszystkiem jednak zaraz po wypadku zajął się ks. Aleksander koniem, który pochodzi z Bułgaryi. Lekarz mniema, iż książę nie odniósł wewnętrznych uszkodzeń i że nie należy się obawiać z tego wypadku złych skutków.

Kto widział miejsce, gdzie książę Aleksander runął, ten poczyta to za cud, że tenże wyszedł cało z tego wypadku.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11-go lipca. Wkrótce będzie tutaj urządzonych 10 publicznych stacyj telefonowych.

Berlin 11-go lipca. Sprawozdanie lekarzy niemieckich o chorobie cesarza Fryderyka przedstawia Mackenziego jako największego ignoranta i oszusta.

Wiesbaden 11 lipca. Królowa Natalia przyjmowała wczoraj tutejszego prezydenta policyi i odmówiła stanowczo wydania następcy tronu. — Królowa Natalia zostaje pod ścisłym nadzorem policyjnym. Obawiają się uprowadzenia następcy tronu do Rosyi. Królowa dała słowo honoru, że z Wiesbadenu się nie wydali. Synod z pewnością orzeknie wkrótce rozwód. Obiegają pogłoski, że król Milan zamierza ożenić się z jedną z sióstr cesarza Wilhelma.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11-go lipca. *Wiener Ztg* ogłasza uchwały delegacyj wspólnych.

Berlin 11 lipca. Ambasador Szuwałow odjeżdża z końcem tego tygodnia do Petersburga i będzie tam obecny podczas zjazdu cesarza Wilhelma z carem.

Wiesbaden 11 lipca. Serbscy wysłannicy otrzymali na żądanie rządu serbskiego przyrzeczenie poparcia od władz tutejszych w celu sprowadzenia następcy tronu do Serbii. Z przyrzeczenia tego dotychczas nie korzystano.

Paryż 11 lipca. Minister marynarki oświadczył w komisyi budżetowej, iż jest rzeczą konieczną zabezpieczyć porty Cherbourg, Brest i Toulon od napadu. Odnośne przedłożenie będzie wniesione do Izby we czwartek.

Senat przyjął w drugiem czytaniu ustawę rekrutacyjną. Według tej ustawy ma służba czynna trwać 3 lata a w rezerwie $6\frac{1}{2}$ roku.

Mówią, iż na bankiecie d. 14 lipca będzie tylko jedna urzędowa przemowa, którą wygłosi Carnot.

Londyn 11 lipca. W Izbie niższej zgodził się Smith na usunięcie z bilu o zarządzie lokalnym paragrafów, dotyczących zamianowania radców obwodowych i zaproponował, iżby Izba po załatwieniu najpilniejszych spraw odroczyła się do końca października.

Zofia 11 lipca. Zapewniają, że minister skarbu domagał się od rady ministrów upoważnienia do wstrzymania wypłaty wschodnio-rumelijskiego haraczu z powodu tego, iż Porta nie chce się zgodzić na prowadzenie służby pocztowej i ruchu na linii Belova-Vakarel, przez towarzystwo bułgarskie.

Kursa. Wiedeń 11 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·05. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112·45. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·55. — Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. — Akcye kredytowe 310·50. — Londyn 124·95. — Napoleony 9·90—. — Dukaty 5·90. Marki 61·20—. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Bilety rosyjskie papierowe za 100	118 —	119 —
Marki niemieckie	61 —	61 65
Dukat ważny	5 83	5 96
20-to frankówka ważna	9 86	9 95
Imperyał ważny	10 18	10 22
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 25
% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
½% „ „	90 —	91 —
% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 40	100 25
% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 25	93 25
% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 25	94 25
% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 50
% „ „ „ „ „ „	100 60	101 50
% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 50	54 —
% „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 —	211 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	216 —	218 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	286 —	291 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 60
„ „ węgier. „ „	12 6	13 35

Wiedeń 10 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{1}{5}$% Renta papierowa	81 10	81 30
$4\frac{1}{5}$% „ srebrna	82 10	82 30
4% „ złota	112 40	112 6
5% „ papier. nieop.	96 6	96 80
$3\frac{2}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 25	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 2
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 —	151 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ (za Ostbahn)	115 25	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	— —
Galicyjskie „ „	103 50	104 25
Morawskie „ „	107 75	108 75
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 30	105 —
Węgierskie „ „	104 50	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 75	309 1
„ Bank węgierski . . . 200 „	300 25	300 75
Depositen-Bank . . . . . . 200 złr.	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	505 —	509 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . . . . 200 „	204 50	204 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 —
Wied. Bankverein . . . . . 100 „	92 25	92 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ 5%	182 —	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	381 —	383
Ferdynands Nordbahn 1050 „ „	2495	2500
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 75	210 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	139 75	140 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 50	217 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	163 50	164 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	181 25	182
Rudolfa . . . . 200 „ „	192 10	192 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	177 50	178 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	230 4	230 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	96 25	96 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	161 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	152 75	153 25
„ Westb. . . . . . 200 „ „	156 —	157 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ papier. . 50 lat	100 75	101 3
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 20	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 75	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52 lat	94 30	94 70
$4\frac{1}{2}$% Gal. Banku krajow. . $51\frac{1}{2}$ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 —	101 35
5% „ „ „ 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 60	102 20
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 80	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ $4\frac{1}{2}$%	99 60	100 20
„ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 80	81 40
„ nieop. „ „	88 75	89 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 90	107 40
„ „ Lit. B 200 „ „	105 —	106 —
„ „ E. 1874 200 m.	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 80	100 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 5	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 50	125 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 75	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	141 25	141 75
„ Węgierskie . . „ 100	130 25	130 75
„ Tureckie . . . fr. 400	20 75	21 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	9 —
Kredytowe . . . . „ 100	184 75	185 25
Clary . . . . „ 42	56 50	57 25
$3\frac{6}{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 75	118 75
Insbruku . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . . „ $10\frac{1}{2}$	36 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	21 50	21 90
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . . „ 42	55 25	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 20	18 50
„ „ węgier. „ 5	12 70	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	21 50	22 —
Salma . . . . „ 42	62 50	63 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . . „ 42	62 75	63 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	32 —	34 —
$4\frac{1}{2}$% Tryesteńskie . . . „ 105	140 —	142 —
4% „ . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 —	— —
Windischgrätza . . . . „ 21	52 50	53 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 90	9 92
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 22	11 24
Marki niemieckie za 100 marek	61 22	61 27
Rubel papierowy za 100 rubli	118 25	118 75

Lwów 9 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	93 40	94 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
$4\frac{1}{2}$% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 10	104 25
$4\frac{1}{2}$% „ pożyczki krajowej	90 —	91 10

Warszawa 9 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	25
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	15
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	97	50
„ „ „ IV „	—	—	97	45
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Osoba z wyższem wykształceniem — poszukuje posady jako nauczycielka w mieście lub na prowincyi. — Adres pod liter. **M. B.** w **Krakowie**, ul. Sławkowska L. 22. (1555-1-4)

Poszukuje odpowiedniej posady przy gospodarstwie od dnia 20 sierpnia **rządca dóbr Witowice dolne**, poczta **Czchów**. (1544-1-3)

POSZUKUJE POSADY ZARAZ

agronom

z kilkoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa.—Adres: Wny *Friedlein*, zegarmistrz w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 20. (1546-1-3)

Potrzebny jest zdolny ekonom lub **administrator** z kaucyą. Świadectwa nadesłać opłatnie pod liter. **B. R.** poczta **Chrzanów**. (1543-1-3)

Nadanie robót budowniczych w Winnikach.

L. 2701. [1530-1-3]

Przy ces. król. głównej fabryce tytoniu w Winnikach ma się wybudować kuchnia robotnicza w roku 1888.

Całkowite koszta wedle sprawdzonego kosztorysu wynoszą 17,370 złr. 26 cent. w. a.

Oferty przyjmuje ces. król. główna fabryka tytoniu aż **do 23 lipca** 1888 r. do godziny 12ej w południe, gdzie też bliższe warunki budowy chęć mającym przedsiębiorcom w godzinach urzędowych się udziela.

Winniki, dnia 6go lipca 1888 r.

Adamowsky.
Mikulecki.

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie. Dostać można we wszystkich aptekach. Cena słoika **36** ct. (1330-7-)

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.

Gustaw Stifter
[1662-4-] w Wiedniu,
I., Eschenbachgasse 10.

NOWOŚĆ.
C. k. wyłącznie uprzyw.

TRUMNY STALOWE

które z powodu doskonałości materyału i konstrukcyi, przewyższają wszystkie inne i wytrzymują największe ciśnienie ziemi, jak to próby wykazały, bez najmniejszego uszkodzenia — przeto nadają się zupełnie do wszelkiego rodzaju grobów. [1373-8-10]

Skład wyłącznie na Galicyę utrzymuje **J.K.Pękalski**, właściciel zakładu pogrzeb. „**CONCORDIA**" w Krakowie, ul. **Zwierzyniecka 32.** Oprócz trumien stalowych, jest wielki wybór **metalowych, dębowych i miękkich. Wieńce, wstęgi, karawany, powozy** oraz wszystkie **przybory pogrzebowe** — po najtańszych cenach. *J. K. Pękalski.*

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10,

ma jeszcze na sprzedaż Gorczycę białą, Mohar Rzepę ścierniankę litr 70 cnt., kilo 86 cnt.; Rzepę angielską Turnips litr 96 cnt., kilo 1 złr. 20 cnt. (1497-3-5)

Truskawki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1358-8-10)

Rozsyłka za pobraniem.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera** w **Lisku** dostać można **w aptece „pod Gwiazdą"**

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (927 14-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1238-101-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

C k. patent. higieniczne preparaty dla racyonaln. pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu

Eucalyptus esencya do ust

odznaczona 1878 w Paryżu. Najracyonalniejszy, najsilniejszy (78% skutecznych części składowych) uznany higieniczny preparat do pielęgnowania ust, **zwalczenia niemiłej woni**, zachowania zębów, ochronny środek **przeciw wszelkim cierpieniom szyi** itd. Dla dzieci do płukania przed i po szkole jako **środek ochronny przeciw błonicy** bardzo polecenia godny. **Dla odwaniania pokoi, gdzie są chorzy, niezbędna.** Zaprowadzona w ces. nadw. szpitalach i zakładach leczniczych przez **ces. rosyjski** rząd wedle rozp. minister depart. lek. z 28 stycznia 1881 r. L. 681. **Cena flakonu 1 złr. 20 cent.**

Specyficzne mydło do ust „Puritas".

Od dawna słynny i jedyny, już 1862 r. na wystawie powszechnej w **Londynie medalem** odznaczony, ponieważ **najdelikatniejszy i najskuteczniejszy preparat** do **pielęgnowania ust** i **zachowania zębów. Cena pudełka 1 złr.** (1500-1-)

Poręczone Puritas szczoteczki do zębów

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonych szczecin, po 50 cent.

Składy w **Krakowie** u W. Fenza, J. F. Fischera i M. Horowitza, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz docent *dr. Smoleński*. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu**. (1689-11-12)

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we Lwowie, ul. Korytna l. 13,

wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. — Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaltuje **FUNDAMENTA DOMÓW DLA ZABEZPIECZENIA MURÓW OD WILGOCI.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), — Lak asfaltowy do konserwacyi tektur, — Smołę destylowaną angielską, — **TERRA-COTĘ** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów wykonywa się przez majstrów specyalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancyę. **Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.** (1405-6-)

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Kąpiele Thalkirchen
wodolecznica i zakład dyetetyczny
pod Monachium
przez cały rok otwarte.

Na **cierpienia nerwowe** (osłabienia) **nieregularne trawienie** i **nieregular. obieg krwi, gościec** i **reumatyzmy.** — Elektroterapia i miesienie przez **lekarzy samych** wykonane.

Obszerny prospekt o cenach, skutkach, sposób leczenia i t. d. rozsyła darmo i opłatnie. [1705-5-6]

Dr. V. Stammler, kierownik i właściciel.

OGŁOSZENIE KONKURSU

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.

Nr. 26021.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z prekluzyą **w dniu 31ym marca 1890 r.** na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, jednę w kwocie Pięciuset (500) zł. w. a., drugą w kwocie Tysiąca (1000) zł. wal. a., dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych — i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieło swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory zarówno autorów żyjących, jak i już zmarłych, w tym drugim jednak razie z zastrzeżeniem, że jeśli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1880, jako roku o lat dziesięć wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl postanowienia statutu nie będą mogły być przyjmowane.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya, którą w myśl aktu fundacyi powołuje Wydział krajowy.

W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:

Oktaw Pietruski jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący, **Dr. Gustaw Roszkowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego i **Dr. Zygmunt Samolewicz** c. k. dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, jako dwaj kuratorowie fundacyi;

z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego:

Dr. Alfred Biesiadecki c. k. Radca Namiestnictwa, członek Akademii umiejętności; **Dr. Ludwik Kubala** c. k. profesor gimnazyalny; **Władysław Łoziński** poseł na Sejm, właściciel dóbr; **Dr. Antoni Małecki** członek Akademii umiejętności, poseł na Sejm, dożywotni członek Izby Panów; **Dr. Tadeusz Pilat** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm; **Dr. Bronisław Radziszewki** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego; **Zygmunt Sawczyński** c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego, deputowany do Rady Państwa; **Dr. Władysław Zajączkowski** c. k. profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisyi tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąść udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1888 r.

Grott.

Agronom

po odbytej siedmioletniej praktyce, poszukuje posady przy gospodarstwie zaraz lub od d. 1go października b. r. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Wny *J. Zaplatalski* w Krakowie. (1516-3-6)

Poszukuje się dla młodego człowieka spokojnego i pracowitego, **pokoju umeblowanego obszernego i widnego, z wiktem i obsługą.** Oferty składać proszę w **Redakcyi „Czasu"** w Krakowie pod liter. **R. S.** (1495-3-3)

Jarzyny

mianowicie: **groszek zielony, kalarepę, marchew, fasolę, buraki ćwikłowe** i t. p. wyłyła zawsze świeże, punktualnie, jak w roku zeszłym, za zaliczką pocztową, po cenach bardzo przystępnych: **Zarząd ogrodów** w **Olszy** p. **Kraków.** (1498-2-2)

Hotel Centralny

nowo wybudowany i z wszelką wygodą urządzony, przy placu Matejki **na Kleparzu,** otwartym został dla Szan. Publiczności od 1go lipca b. r. (1484-5-10)

OGRODNIK

fachowy, mogący się okazać dobremi świadectwami od PP. właścicieli większych ogrodów, poszukuje dużego ogrodnictwa i stałego miejsca na ordynaryę od 1go października. — Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adresem: **F. T.** ogrodnik, poste restante **Brzysko,** przez Michałowice, Królestwo polskie. (1490-4-4)

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Ludwik Gąsiorowski
otworzył kancelaryę adwokacką
w **Oświęcimie.**
(1476-6-6)

Używane marki listowe kupuje ciągle, prospekta darmo, (1693-10-10) **G. Zechmeyer, Nürnberg.**

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1661-163-]

Katalogi darmo i opłatnie.

„Swiątynia Narodowej Sławy"

zawierająca

WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH

wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***

z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***

Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Śpiewów Historycznych", z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Świątynia Sławy" poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Świątynia Narodowej Sławy" wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłka kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent. w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.

Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.

Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (845-55-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-21-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1413-42-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*